

Agnieszka Rypel

*Oswajanie Andersena,
czyli o różnych aspektach uproszczeń
w literackich adaptacjach baśni
dla najmłodszych odbiorców
(na przykładzie *Brzydkiego kaczątka*)*

Uproszczenia w literackich adaptacjach baśni Andersena rozpatrywać można w trzech podstawowych aspektach: artystycznym, pedagogiczno-psychologicznym i fabularnym. Wszystkie te aspekty są ze sobą ściśle powiązane. Ograniczenia wymiaru psychologiczno-pedagogicznego prowokują zmiany w fabule, zmiana zaś fabuły i wymowy tekstu odbija się na literackiej jakości przeróbki, która nie dorównuje artystycznej doskonałości oryginału, także w warstwie językowej i kompozycyjnej. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że autorzy adaptacji w zasadzie nie odwołują się wprost do Andersenowskiego pierwowzoru. Punktem odniesienia są dla nich teksty baśni tłumaczone z duńskiego oryginału na język niemiecki i angielski. Na aspekt uproszczeń fundowanych przez tendencyjne lub nieudolne i niekompetentne przekłady bardzo wnikliwie zwróciła uwagę Bogusława Sochańska, która jako pierwsza przetłumaczyła baśnie Andersena bezpośrednio z języka duńskiego na język polski.

W moim artykule chciałabym skupić się na uproszczeniach pedagogiczno-psychologicznych i wynikających z nich uproszczeniach fabularnych. Nie należy oczywiście lekceważyć faktu, że kontakt z tekstami Andersena jest dla dzieci kontaktem z dobrą, wartościową literaturą i uruchamia proces dekodowania dzieł sztuki jako specyficznych komunikatów estetycznych, niemniej jednak aspekt uproszczeń w sferze psychologiczno-pedagogicznej wydaje się szczególnie ważny. Baśnie stanowią bowiem istotny element kultury duchowej społeczeństw.

Nie tylko służą jej transmisji, ale także kształtowaniu. Z pokolenia na pokolenie przekazują ujęte w fantastycznej i symbolicznej formie doświadczenie wewnętrznego życia ludzi i zapewniają kulturową ciągłość psychologiczną życia społeczeństw¹. Baśnie Andersena stały się istotną częścią tej spuścizny kulturowej. Od blisko 200 lat są one dla kolejnych, nie tylko dziecięcych, czytelników kluczem do zrozumienia siebie i relacji z innymi ludźmi, rozeznania własnych trudności, kompleksów i lęków. Podobnie jak baśnie magiczne, konfrontują one z podstawowymi kłopotami egzystencjalnymi człowieka i ukazują lęki przed samotnością, głodem, opuszczeniem przez rodziców, zazdrością, okrucieństwem otoczenia czy niegodziwością rodzeństwa. Wskazują na konieczność radzenia sobie samemu, pokonywania strachu i poczucia niemożności oraz pozyskiwania przyjaciół, dają także nadzieję na poprawę losu.

Bruno Bettelheim zwraca uwagę na fakt, że baśnie w uczciwy sposób konfrontują dziecko z życiem, z jego zagrożeniami i kłopotami. Nie ukrywają, że źródło tych zagrożeń leży w ludzkiej naturze, a niegodziwość jest w równym stopniu wszechobecna jak dobro i cnota². Z tego też powodu baśnie są bardzo pożytecznym narzędziem psychoprofilaktyki, której celem jest budowanie kompetencji życiowej człowieka i rozwój jego zasobów odpornościowych. Baśniowe opowieści uczą radzenia sobie z wymaganiami otoczenia, zadaniami życiowymi i wszelkim przeszkodami utrudniającymi osiągnięcie celów.

Wielu dorosłych nie rozumie tej terapeutycznej siły baśni i jej wpływu na harmonijny rozwój dziecka, dlatego też tak powszechnie podejmowane są próby tuszowania zła tkwiącego w naturze świata i pokazywania życia wyłącznie z optymistycznej strony. Łagodzenie okrucieństw i drastyczności zauważyć można przede wszystkim w rozmaitych adaptacjach baśni przeznaczonych dla młodych odbiorców. Zjawisko to występuje także w adaptacjach baśni Andersena. Opowieści duńskiego pisarza są w nich pozbawiane nie tylko artystycznej niepowtarzalności, ale także odwołań do pierwotnych instynktów i emocji, których nie wyzbyła się natura ludzka. Najmłodszy czytelnicy poznają więc baśnie Andersena niejako „oswojone”. Adaptacje ukazują wprawdzie różne nieszczęścia i troski bohaterów, często jednak w sposób tak ograniczony i złagodzony, że wymaga on daleko idących zmian w strukturze fabularnej tekstu.

¹ M. Tyszkowa, *Baśń i jej recepcja przez dzieci*, w: *Baśń i dziecko*, red. H. Skrobiszewska, Warszawa 1978, s. 137.

² S. Frycie, M. Ziółkowska-Sobecka, *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*, Piotrków Trybunalski 1999, s. 23–24.

Nie sposób omówić tu wszystkich dostępnych na rynku adaptacji baśni Andersena, dlatego też chciałabym skupić się na 10 przeróbkach *Brzydkiego kaczątka* (por. tabela).

Tabela

Wykaz analizowanych adaptacji baśni H.Ch. Andersena oraz ilościowe porównanie ich zgodności z literackim pierwowzorem³

Autor adaptacji	Tłumaczenie	Wydawnictwo	Rok wydania	Długość tekstu mierzona liczbą wypowiedzeń (w pierwowzorze literackim – 246 wypowiedzeń)	Liczba wydarzeń identycznych z wydarzeniami w baśni Andersena (w pierwowzorze literackim – 36 wydarzeń)
J. Brierley	E. Romkowska	Wilga	1996	122	33
J. Klemens	E. Szopowska	Hemma	nie podano	85	21
Nie podano	D. Wróbel	Podsiedlik-Raniowski i Spółka	nie podano	33	13
A. Vandewiele	J. Kapel	Paweł Skokowski	1992	62	12
S. Wemer	I. Krynicka	Wilga	2001	51	11
P. Holeinone	K. Zawadzka	Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”	nie podano	73	10
Nie podano (zamieszczone w zbiorze <i>Książka pełna bajek</i>)	nie podano	E. Jarmolkiewicz	1998	26	8
Nie podano	B. Jerzyniak	E. Jarmolkiewicz	1992	16	6
Nie podano	A. Staś	Debit	nie podano	43	5
Nie podano	B. Piwowarczyk	Disney Enterprises	2005	168	3

O wyborze tej baśni zdecydował fakt, że na jej adaptacje wydawnictwa decydują się najczęściej. Ponadto Andersenowska opowieść o brzydkim kacząt-

³ Za tekst oryginalny uznaję najpopularniejszy na polskim rynku wydawniczym, a zatem naj- silniej oddziałujący kulturowo, przekład baśni S. Beylin, J. Iwaszkiewicza i S. Sawickiego, które ukazały się w 1956 r., w trzytomowym zbiorze Andersena *Baśnie*, pod red. J. Iwaszkiewicza, Warszawa PIW oraz różniące się nieznacznie w warstwie językowej tłumaczenie Stefani Beylin zamieszczone w zbiorze H.Ch. Andersen, *Baśnie*, Warszawa 1957, wydane przez Naszą Księgarnię, ze słynnymi ilustracjami J.M. Szancera. Kolejne wydania *Baśni* (np. Nasza Księgarnia 1990) zawierały ilustracje Szancera z wydania z 1957 r., teksty tłumaczeń pochodziły natomiast z trzytomowego wydania PIW z 1956 r.

ku stanowi doskonały przykład terapeutycznych właściwości baśni i jej wpływu na kształtowanie się kompetencji życiowej rozumianej jako skuteczność radzenia sobie z wymaganiami otoczenia i zadaniami życiowymi. W jej budowaniu kluczową rolę wyznacza się poczuciu podmiotowości człowieka, swobodzie wyboru i poczuciu własnej skuteczności. Właściwości te pozwalają na obronę przed zagrożeniami i kompensują ryzyko psychopatologii, stwarzane przez długotrwałe narażenie na stres oraz rozmaite wydarzenia krytyczne⁴. Tytułowy bohater baśni Andersena pokazany jest w szeregu takich właśnie sytuacji, które nadmiernie obciążają lub przekraczają jego możliwości przystosowawcze i wywołują bardzo przykre i burzliwe przeżycia emocjonalne. W psychologii sytuacje trudne dzieli się na życiowe (egzystencjalne), zadaniowe oraz trudne sytuacje interakcji społecznych⁵. Brzydkie kaczątko nieustannie doświadcza wszystkich typów tych sytuacji. W sferze egzystencjalnej narażone jest na bezdomność, głód, zimno, rozmaite niebezpieczeństwa, łącznie z bardzo realną możliwością utraty życia podczas polowania na kaczki lub przez zamarznięcie w stawie. W sferze zadaniowej przeżywa stałe utrudnienia i przeciążenia. Wszelkie próby zmiany sytuacji kończą się niepowodzeniem i kolejną tułaczką. Im bardziej prawdopodobna jest odmiana losu, tym w drastyczniejszy sposób jest niweczona, na przykład kiedy młode gąsiory proponują kaczątku przyłączenie się do stada, niemal natychmiast giną, lub kiedy wieśniak przynosi kaczątko do ciepłej chaty, ptak nie potrafi należycie ocenić sytuacji oraz intencji dzieci, które chcą się z nim bawić i przerażony ucieka na mróz. W sferze interakcji społecznych brzydkie kaczątko stale poddawane jest krytycznej ocenie oraz różnym formom nacisku. Z powodu swej odmienności z trudem określa własną tożsamość i najbezpieczniej czuje się poza znanymi sobie strukturami społecznymi.

Czytanie opowieści o losach brzydkiego kaczątko może być zatem jednym ze sposobów budowania u młodego odbiorcy odporności psychicznej na frustrujące i stresujące oddziaływanie sytuacji trudnych. Za pośrednictwem tekstu literackiego umożliwia się dziecku uczestniczenie w doświadczeniach stresowych, które jednak nie przekraczają jego możliwości i które można należycie skomentować lub objaśnić, a w razie potrzeby wielokrotnie przywołać, ponawiając lek-

⁴ H. Sęk, *Psychoprofilaktyka*, hasło w: *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1998, s. 689.

⁵ M. Tyszkowa, *Odporność psychiczna*, hasło w: *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 475.

ture⁶. Autorzy literackich adaptacji *Brzydkiego kaczątka* starają się jednak ustrzec młodych czytelników przed stresem i wysiłkiem intelektualnym, zarówno ograniczając liczbę, jak i zmieniając charakter określonych stresorów przedstawianych w tekście.

Wydawać by się mogło, że argumentem, który przemawia za tego rodzaju zmianami, jest wiek potencjalnych odbiorców przeróbek. Im młodszy czytelnik, tym tekst adaptacji krótszy i prostszy, ograniczony do wybranych wydarzeń, dostosowanych do możliwości intelektualnych i potrzeb emocjonalnych małego dziecka. Porównanie danych zawartych w tabeli prowadzi jednak do wniosku, że nie istnieje prosty związek między zmianami fabularnymi a długością tekstu, a co za tym idzie, wiekiem wpisanego w tekst odbiorcy. Najdłuższą z adaptacji, przygotowaną przez wydawnictwo Disney Enterprises, zbudowano ze 168 wypowiedzeń (jest więc ona tylko o 30% krótsza od literackiego oryginału), ale w jej fabule odnaleźć można zaledwie trzy wydarzenia identyczne z Andersenowskim pierwowzorem. Pozostałe wydarzenia i sytuacje zostały zastąpione innymi lub istotnie zmodyfikowane. Z kolei jedna z najkrótszych adaptacji (33 wypowiedzenia) zawiera 13 wydarzeń wspólnych z tekstem oryginalnym, a dwukrotnie niemal od niej dłuższa wersja *Brzydkiego kaczątka* (62 wypowiedzenia) ma tylko 12 wydarzeń identycznych z oryginałem. Oznaczać by to mogło, że autorzy przeróbek, dokonując zmian w fabule baśni Andersena, nie kierują się wyłącznie wiekiem swoich czytelników. Pomijanie i modyfikowanie poszczególnych wydarzeń w znacznym stopniu motywowane jest zatem chęcią uproszczenia wymowy Andersenowskiej opowieści.

Uproszczenia te w głównej mierze odnoszą się do obszarów istotnych dla budowania odporności psychicznej i dotyczą:

- pomijania lub łagodzenia wydarzeń krytycznych,
- lekceważenia problemów związanych z określaniem miejsca w społeczeństwie i rodzinie,
- słabego akcentowania kwestii odkrywania własnej tożsamości.

Przyjrzyjmy się pierwszemu z wymienionych tu obszarów. Losy brzydkiego kaczątka obfitują w szereg bardzo dramatycznych zdarzeń i sytuacji. W tekstach przeróbek uwzględnia się je w różnym stopniu. Najczęściej ich autorzy starają się wyeliminować te elementy, które wiążą się z przeżywanymi przez brzyd-

⁶ I. Heszen-Niejodek, *Stres*, hasło w: *Encyklopedia psychologii*, s. 872.

kie kaczątko realnymi zagrożeniami, wywołującymi strach zarówno u bohatera, jak i u identyfikującego się z nim odbiorcy. Lęki te, w przeciwieństwie do wielu innych andersenowskich opowieści, mają racjonalne podstawy. Nie jest to specyficzny „nibystrach”, którego archetypiczną potrzebę odczuwają zarówno dzieci, jak i dorośli. W *Dzikich łabędziach* czy *Krzesiwie* Andersen buduje nastrój grozy i mistrzowsko operuje groźnym instrumentarium typowym dla horroru, budząc rodzaj przyjemnego strachu, któremu towarzyszy świadomość jego fikcyjności i sztuczności⁷. W *Brzydkim kaczątku* duński pisarz równie mistrzowsko buduje nastrój grozy, tym razem jednak motywowanej całkowicie realistycznie:

– Pif, paf! – rozległo się nagle nad nimi i obie dzikie gęsi padły martwe w sitowie, a woda zaczerwieniła się od ich krwi.

– Pif, paf! – zabrzmiało znowu i całe stada dzikich gęsi wyleciały z sitowia, a potem strzelano znowu.

Było to wielkie polowanie. Myśliwi leżeli naokoło bagna, niektórzy siedzieli w górze, na gałęziach wysokich drzew. Błękitny dymek unosił się jak obłoki pomiędzy ciemnymi drzewami i snuł się nad wodą; psy myśliwskie przeprawiały się przez trzęsawisko: plusk, plusk! Trzcina i sitowie pochylały się na wszystkie strony. Jakiż lęk ogarnął biedne kaczątko! Kręciło głową, chcąc ją schować pod skrzydełkiem, ale w tej chwili stanął obok niego wielki pies z wywieszonym językiem i błyszczącymi groźnie oczyma, dotknął pyskiem kaczątka, pokazał ostre zęby i ... plusk! – odszedł nie schwyciwszy go⁸.

Wydarzenie to jest najczęściej pomijane przez autorów adaptacji. Polowanie pojawia się tylko w dwóch wersjach i tylko w nich w złagodzonej formie mówi się o śmierci ptaków:

Pewnego razu nad jezioro przyszli ludzie ze strzelbami – polowali na kaczkę. Wiele z nich trafiło. Mieli ze sobą psy, które płoszyły im ptaki z sitowia. Kaczątko było przerażone. Ukryło się w sitowiu, by przeczekać niebezpieczeństwo. Gdy nad jeziorem znowu zapanował spokój, postanowiło znaleźć sobie inne, bezpieczniejsze miejsce. (Wyd. Hemma)

Nie uwzględnia się jednak budzących trwogę szczegółów, takich jak nagłe i niespodziewane pojawienie się myśliwych, poczucie osaczenia, widok krwi

⁷ M. Chrobak, *Andersenowskie horrory nie całkiem straszne*, „Guliwer” 2005, z. 1, s. 53.

⁸ J.Ch. Andersen, *Baśnie*, przeł. S. Beylin, Warszawa 1957, s. 116.

zabarwiającej wodę, w której pływało kaczątko, odgłosy strzałów i plusk wody, poruszanie się trzciny i unoszący się wszędzie dym towarzyszący wystrzałom, a wreszcie obwąchiwanie przez psa. W jednej z wersji wspomina się wprawdzie o polowaniu, ale w zmienionym kontekście:

Nie zostawaj tutaj! Idź stąd lepiej! – ostrzegają [gęsi]. – To miejsce jest niebezpieczne. Kręcą się tutaj ludzie ze strzelbami. (Wyd. „BGW”)

Autor tej adaptacji nie dość, że nie oddaje nastroju grozy towarzyszącej polowaniu, to jeszcze wykorzystuje ostrzeżenie przed myśliwymi, aby zasygnalizować zyczliwość ptaków wobec brzydkiego kaczątka i osłabić ewentualny stres czytelnika związany ze śledzeniem samotnej wędrówki bohatera. Lęk przed niebezpieczeństwem i śmiercią spotęgowany jest bowiem w *Brzydkim kaczątku* przez brak poczucia stabilizacji i zadomowienia bohatera. Kaczątko wielokrotnie zmienia miejsca pobytu, żadne z nich nie jest ani przyjazne, ani bezpieczne. Andersen realistycznie odtwarza trudy związane z poszukiwaniem schronienia i stale podkreśla nastrój zagrożenia i niepewności:

Biegło, jak mogło najprędzej polem i łąkami, ale dał silny wicher, z trudem więc mogło posuwać się naprzód. [...] Wicher potrząsał kaczątkiem, musiało więc usiąść na ogonku, aby zachować równowagę. Czulo się coraz gorzej⁹.

Nawet chatka staruszki wydaje się niepewnym schronieniem przed groźną rzeczywistością:

[...] zobaczyło małą ubogą, wiejską chałupę, która była tak pochylona, że sama nie wiedziała, w którą stronę ma upaść [...] spostrzegło, że drzwi wyszły z zawiasów i zwiślały tak krzywo, że przez szparę można było wśliznąć się do środka¹⁰.

W tekstach adaptacji na ogół unika się opisywania niedogodności związanych z tułaczką brzydkiego kaczątka:

Szedł, szedł, aż napotkał wiejską zagrodę (Wydawnictwo Podsiedlik-Raniowski i Spółka); Szło przez cały dzień, aż w końcu dotarło nad staw (S. Wemer, Wyd. Wilga); Wreszcie któregoś dnia droga zawiodła je w pobliże chaty. (Wyd. „BGW”)

⁹ Tamże, s. 117.

¹⁰ Tamże.

W kilku wersjach tułaczka brzydkiego kaczątka zostaje skrócona. Z nastaniem zimy dostaje się ono pod opiekę troskliwego wieśniaka i w jego chacie bezpiecznie oczekuje nadejścia wiosny. Autor jednej z adaptacji nie tylko zmienił tok wydarzeń, ale także wprowadził nowych bohaterów:

Wejdz i ogrzej się. Zaraz zrobię coś ciepłego do jedzenia. Możesz tu zostać, bo zima robi się coraz zimniejsza – powiedziała pani zajęcowa. [...] Nakarmione i ogrzane kaczątko przymykało zmęczone oczy. Pani zajęcowa zaprowadziła je do przygotowanego wcześniej łóżeczka i otuliła ciepło. W tym gościnnym domku żyło w zgodzie wiele małych i dużych zwierzątek. (Wyd. E. Jarmołkiewicz)

W innej z kolei adaptacji autor przeróbki w łagodzeniu czynników stresogennych posuwa się tak daleko, że w jego wersji brzydkie kaczątko w ogóle nie podejmuje próby ucieczki i wcale nie opuszcza gniazda oraz rodziny:

Nadeszła zima. [...] Wszystko dokoła pokrył śnieg. Było tak zimno, że nasz mały przyjaciel musiał całe dni spędzać w gnieździe. (Wyd. Debit)

Jak zauważa P. Kowolik:

działanie baśni na psychikę dziecka jest dlatego tak silne, że dziecko przeżywa początkowo baśń jako rzeczywistość afektywną. Podział rzeczywistości na fikcyjną i realną odbywa się dopiero później¹¹.

Młody odbiorca słuchając baśni, nie pozostaje bierny, całą swą istotą porzuca środowisko rzeczywiste i przenosi się do rzeczywistości fikcyjnej. Autorzy adaptacji, ograniczając ilość i charakter trudnych sytuacji, w których znalazło się kaczątko, usiłują zatem ograniczyć, a nawet zniwelować stres spowodowany identyfikowaniem się dzieci z nieszczęśliwym bohaterem.

Kolejny obszar uproszczeń dotyczy lekceważenia problemów związanych z określaniem własnego miejsca w społeczeństwie i rodzinie. Autorzy adaptacji uwzględniają wprawdzie niechęć mieszkańców podwórka oraz rodzeństwa do brzydkiego kaczątka, ale tylko dwóch z nich przedstawiło narastanie niechęci matki do małego odmienia. Dziecięcemu odbiorcy na pewno trudno jest pogodzić się z myślą o odrzuceniu przez matkę, dlatego też w krótszych wersjach autorzy ograniczają jej udział wyłącznie do wysiadania jaj, a w dłuższych

¹¹ P. Kowolik, *Wpływ bajki i baśni na dzieci w edukacji wczesnoszkolnej. Szkic teoretyczny*, „Nauczyciel i Szkoła” 2004, z. 3–4, s. 48.

podkreślają jej oddanie i przywiązanie do wszystkich bez wyjątku dzieci. W jednej z wersji kaczątko opuszcza podwórko, m.in. ze względu na dobro kochającej matki:

Wszyscy będą się ze mnie śmiali i z mojej biednej mamy też... Lepiej pójdę w świat. (S. Wemer, Wyd. Wilga)

W baśni Andersena kaczątko nie ma oparcia w prawidłowo funkcjonującej rodzinie. Jak daleko posuwają się autorzy adaptacji w łagodzeniu tej dysfunkcji, przekonać może porównanie dwóch fragmentów, w których wspomniany jest ojciec kaczątka:

Są zupełnie podobne do swego ojca, tego nicponia, który wcale nie przychodzi i nie odwiedza mnie

– mówi matka w tekście oryginalnym. Natomiast w adaptacji Disney Enterprises czytamy m.in.:

Panią kaczkę odwiedzał często jej mąż kaczor. Sprawdzał, jak się miewa żona i czy z jajek wykluły się już młode.

Autorzy adaptacji za nieistotną uważają także kwestię uświadamiania sobie przez kaczątko istnienia hierarchii społecznej. W opowieści Andersena problem ten został szczególnie silnie zaakcentowany w sekwencji przedstawiającej prezentację kaczątek społeczności podwórka, na którym królowała wytworna stara kaczka o hiszpańskiej krwi oraz zachowujący się jak cesarz indyk z ostrogami. Walka o głowę węgorza, która może przypaść tylko wybranym, komentarz matki: *Widzicie, jak to się dzieje na tym świecie!* oraz pouczenia dotyczące etykietałnego zachowania wobec wysoko postawionych osobistości uświadamiają kaczątka, ale także dziecięcemu odbiorcy, istnienie nie zawsze sprawiedliwych podziałów społecznych. O wysokim miejscu w hierarchii nie decydują bowiem walory wewnętrzne, lecz wygląd, pochodzenie, siła przebiccia i pewność siebie. Obserwacje poczynione na podwórku znajdują liczne potwierdzenia w podejmowanych przez kaczątko próbach włączenia się do innych społeczności. Wątek ten nie został jednak rozwinięty w żadnej z adaptacji.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że autorzy przeróbek w niewielkim stopniu pogłębiają, kluczowy dla opowieści Andersena, problem odkrywania przez kaczątko własnej tożsamości. To właśnie w rozwoju osobowości duński pisarz widzi drogę do szczęścia, a pierwszym krokiem prowadzącym do tego

celu jest odkrywanie własnej tożsamości. Jak zauważa Joanna Wysińska, istoty z otoczenia głównego bohatera oczekują, że będzie spełniał ich normy. On jednak jest większy od kaczki, nie potrafi wyginać grzbietu, miauczeć i sypać iskier jak kot, czy znosić jaj jak kwoka. Przeżywa natomiast chwile małych objawień własnej tożsamości: przelatuje wysoko nad płotem, marzy o nurkowaniu, odczuwa dziwną więź z przelatującymi łabędziami, na samym końcu zaś – nawet za cenę śmierci, pragnie zbliżyć się do tych królewskich ptaków. To właśnie głos wewnętrznej prawdy o sobie każe mu kilkakrotnie podjąć decyzję o porzuceniu grupy, która daje wprawdzie poczucie bezpieczeństwa, ale też odbiera prawo do autentyczności¹².

Żadna z adaptacji nie uwzględnia w należyтым stopniu wszystkich tych kwestii. Lot nad płotem zostaje zastąpiony przez „przydreptanie nad wodę” (Wyd. Debit), „wymknięcie się z gospodarstwa” (S. Wemer, Wyd. Wilga) czy „prześlizgnięcie się pod płotem” (Wyd. Hemma). Tylko w trzech wersjach kaczka w ogóle lata. Nie uwzględnia się zatem nawet symbolicznego wzniesienia się ponad światem w drodze do ostatecznego samopoznania nad stawem w parku. W kilku wersjach kaczka nad wodę po prostu poszło, i to nie samo. W trudzie odkrywania własnego „ja” wyręczają go wieśniak, dzieci, pani zającowa, którzy z nastaniem wiosny zabierają kaczka nad staw, żeby pokazać mu łabędzie. Ciekawe jest także to, że w większości wersji nie uwzględniono również pierwszego spotkania z łabędziami i chęci identyfikowania się z pięknymi ptakami. Kaczka widzi je po raz pierwszy dopiero wiosną.

Tak ważny dla rozwoju samoświadomości pobyt w chacie starej kobiety oraz bardzo istotne rozmowy z kurą i kotem uwzględniono częściowo w siedmiu adaptacjach, jednak tylko w jednej z nich autor przedstawił pogłębioną motywację opuszczenia chatki staruszki. Kaczka tęskni do swobody, ruchu i nurkowania, czego nie potrafią zrozumieć domowe zwierzęta i dlatego samodzielnie podejmuje decyzję o odejściu. W innych adaptacjach ptak zostaje wypędzony, bo nie znosi jajek albo ucieka, dlatego że traktowany jest z lekceważeniem, bądź też obawia się, że zostanie zjedzony:

Czekaj, czekaj! – straszyla je kura – Jak nie będziesz znosić jaj, to stara ukręci ci łeb i wsadzi do garnka!

¹² J. Wysińska, *Szczęście według Andersena*, „Guliwer” 2005, z. 1, s. 44.

– Hi hi! Mam nadzieję, że cię szybko upieką, to sobie obgryzę twoje ko-
steczki – dogadywał kot.

Biedne kaczątko ze strachu straciło apetyt, chociaż staruszka bez przerwy je
karmiła i narzekała:

– Jak już nie znosisz jaj, to chociaż staraj się przytyć jak najprędzej!

– O Boże! – jęczało przerażone kaczątko. – Nie zdążę nawet przytyć, wcześ-
niej umrę ze strachu! (Wyd. „BGW”)

We wspomnianej wcześniej wersji, w której brzydkie kaczątko wcale nie opuszcza gniazda, odkrywanie własnej tożsamości nie wymaga od bohatera żadnych poświęceń. Ptak siedzi zimą w bezpiecznym gnieździe, rozmyśla o swojej brzydocie i marzy o tym, żeby być pięknym. Mądra sowa przekonuje go wtedy: *To zależy od ciebie [...] Jeśli będziesz dobry, zawsze będziesz piękny*. Kaczątko nie musi sprostać żadnym wyzwaniom, które sprawdziłyby siłę jego charakteru. Zewnętrzne piękno i uznanie łabędzi dostaje niejako w prezencie.

Na zakończenie tych krótkich i, z konieczności, pobieżnych rozważań warto zastanowić się nad przyczynami „oswajania” baśni Andersena. Uważa się, że atrakcyjność baśni tkwi w tym, że trafia ona bezbłędnie w podstawowe potrzeby duchowe osobowości rozwijającej się w warunkach określonej kultury¹³. Jakie są zatem cechy kultury, w ramach której dziecko styka się częściej z uproszczonymi adaptacjami niż z ich wartościowym pierwowzorem? Łatwo zauważyć, że wszystkie z omawianych tu przeróbek zostały pierwotnie opublikowane za granicą. Polski czytelnik dostaje do ręki ich przekłady. Nasuwa się zatem wniosek, że analizowane wersje brzydkiego kaczątka powstały po to, aby zaspokoić potrzeby dziecka, któremu obce są troski materialne, brak stabilizacji i bezpieczeństwa socjalnego, i dla którego najważniejsze jest fizyczne piękno i akceptacja otoczenia. Są to więc adaptacje realizujące wzorce kultury konsumpcyjnej, niestawiającej jednostce wysokich wymagań moralnych, afirmującej wygodę, stroniącej od nadmiernego wysiłku i unikającej zadrażnień w imię politycznej poprawności. Wrażenie to spotęgowane jest także przez, wymagające oddzielnego omówienia, opracowanie graficzne analizowanych tu wydawnictw. Współtworzy ono pogodny, czasem wręcz radosny nastrój, tak nielicujący przecież z losami Andersenowskiego bohatera. Warto jednak pamiętać, że na całym świecie, także w Polsce, żyje wiele dzieci, dla których zmaganie się z niedostat-

¹³ P. Kowolik, *Wpływ bajki...*, s. 41.

kiem lub obawa przed obniżeniem statusu materialnego, nietolerancja i wrogość otoczenia, a także rozbiecie i wszelkie dysfunkcje rodziny stanowią codzienność. Dla tych właśnie „brzydkich kaczątek” Andersen napisał swoją piękną opowieść i to im właśnie w swej nieskażonej, pierwotnej wersji może ona pomóc.